Nr. 232 Kraków, wtorek 9 października 1917. Rocznik XXIV.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 cm., 2½ szyl. 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru pojedynczego 10h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 34.095. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Grodzka L. 13, II. p. Telefonu Nr. 1354. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h

Debata polityczna w niemieckim parlamencie.

Odroczenie rozwiązania Naczelnego Komitetu Narodowego. — Rząd koalicyjny w Rosyi? — Finlandya republiką.

Rokowania Koła polskiego.

Po mowie posła Daszyńskiego, wypowiedzianej imieniem Koła w Izbie poselskiej, zaczęło prezydyum Koła — zaproszone przez dra Seidlera — rokowania z prezydentem ministrów na temat najważniejszych żądań kraju, ustalonych jeszcze w maju. Tutaj musimy powiedzieć kilka słów objaśniających, dlaczego Koło pertraktuje z drem Seidlerem o tych samych żądaniach, co i z hr. Clam-Martinicem, a „obalił“ hr. Clam-Martinica, chociaż ten rzekomo godził się na wypełnienie żądań Koła. Otóż ta zgoda hr. Clama należy do partyjnych legend „Czasu“, inspirowanych przez p. dra Bobrzyńskiego, członka ministerstwa hr. Clama.

Hr. Clam **ani jednego żądania Koła nie urzeczywistnił**, chociaż pertraktacye trwały długie tygodnie. Potem zaś wystąpił z fantastycznym projektem „narodowych ministrów“, co Koła polskiego wcale nie porwało wobec ciężkiego położenia kraju i gabinet wówczas upadł. Ale dr Bobrzyński i jego przyjaciele szerzą dalej legendę o tem, jak to Koło polskie straciło cztery miesiące czasu, obalając hr. Clama.

Pertraktacye z drem Seidlerem odrazu stanęły konkretnie. Koło przedstawiło cztery główne punkty do dyskusyi:

1. **Powrót normalnych stosunków w administracyi** (cywilny namiestnik, urzędnicy polscy w ministerstwach, autonomia miast i wsi, zniesienie rejonowych komend i t. d.).
2. **Energiczniejsza odbudowa kraju i ustawa o odszkodowaniach wojennych** (rozwój centrali odbudowy, ratunek wschodniej Galicyi, przedłożenie ustawy o szkodach wojennych i t. d.). Osobny dział to niezwłoczna wypłata za **świadczenia wojenne**.
3. **Życzliwe dla kraju funkcyonowanie urzędu żywnościowego i central** (kontrola przez polskich urzędników, sprawiedliwy rozdział surowców, zaniechanie rekwizycyi, sprawy robotnicze i t. d.).
4. **Załatwienie sprawy Legionów zgodne z honorem żołnierza polskiego.**

Żądania te zostały przyjęte przez prezydenta ministrów w ten sposób, że prezydyum Koła ma prawo oczekiwać **poważnego ich urzeczywistnienia**. W środę ma prezydent ministrów dać odpowiedź ściślejszą. Co do całego szeregu spraw ekonomicznych, ma się odbyć **konferencya Koła z ministrami resortowymi**.

Przy tej sposobności zaznaczyć należy, że prasa konserwatywna, rozgniewana o to, że konserwatyści stracili wszelkie znaczenie w Kole, a zwłaszcza „Czas“, organ p. Bobrzyńskiego i Jaworskiego, występuje z pretensyą, żeby Koło polskie utworzyło większość, a nie zostawiało tej troski rządowi. Otóż ta pretensya może mieć dwa motywy: albo Koło ma dążyć do stworzenia stałej większości, albo chodzi tylko o prowizoryum budżetowe. O stałej większości, o jej stworzeniu i utrzymaniu Koło wcale nie ma zamiaru obecnie myśleć. Jako zaś większość uda się rządowi stworzyć dla przeprowadzenia prowizoryum budżetowego, o to Koło o tyle może się troszczyć, o ileby ustępstwa rządu dla innych partyj miały być szkodliwymi dla polityki polskiej. Tu czujność jest wskazaną. Koło zaś dało przykład roztropnej taktyki, nie wysuwając żądań, któreby dotykały czyjegokolwiek prawa narodowego.

Próba zaś kurczowa stańczyków urządzenia „hecy“ z powołaniem się na uchwały z 28 maja, nie doznała żadnego powodzenia. Cel tej hecy jest zbyt przejrzysty...

Posiedzenie N. K. N.

Wczoraj o godz. 4 po południu w sali krakowskiej Rady miejskiej rozpoczęły się obrady zebrania członków N. K. N. pod przewodnictwem prezesa dra. W. L. Jaworskiego. W obradach wzięło udział 25 członków N. K. N.

Z Warszawy przybyli dr Kamieniecki, wicedyrektor Departamentu politycznego b. Tymczasowej Rady Stanu i p. Filipowicz.

Pierwszy przemawiał wiceprezes dr W. L. Jaworski, przedstawiając obecną sytuacyę w Legionach, następnie rejent dr Tad. Starzewski złożył sprawozdanie finansowe N. K. N. Poseł Zieleniewski imieniem komisyi rewizyjnej stwierdził zgodność i ścisłość we wszystkich księgach kasowych.

Następnie rozpoczęła się dłuższa dyskusya w sprawie N. K. N.

Po godzinie 9 wieczorem rozpoczęły się **narady demokratów i konserwatystów** w sprawie N. K. N. O godz. 12 w nocy dr Jaworski otworzył na krótko plenarne zebranie i zawiadomił obecnych, że **odracza posiedzenie do 15** b. m. na godzinę 4 po południu w Krakowie, **wobec odbywających się jeszcze rokowań stronnictw.**

Rzecz staje się nudną...

Rozwiązanie N. K. N. odroczone.

Posłowie demokratyczni wyrazili dnia 26 września na Kole polskiem życzenie, aby odroczono głosowanie nad wnioskami pp. Witosa i Dębskiego o rozwiązanie N. K. N. na dni ośm, ponieważ zażądali od p. Jaworskiego zwołania N. K. N. **celem oświadczenia demokratów, że z N. K. N. występują.** Koło zgodziło się na odroczenie, którego termin wzrósł tymczasem z dni ośm na 14.

Tymczasem na posiedzeniu szczątków N. K. N. konserwatyści i ich agenci w stylu pp. Laskownickiego i Downarowicza Stanisława (nie zamienić z patryotą i demokratą Medardem!) i nadal bronią istnienia N. K. N., bez którego tyle korzyści i wygód partyjnych utracą.

Cóż robią pp. demokraci? Zamiast ustąpienia z N. K. N. proponują jakąś **„Komisyę przejściową“**, a gdy konserwatyści pozostali nieugiętymi, demokraci odraczają całą sprawę jeszcze o tydzień, jakgdyby ci sami panowie nie zażądali odroczenia głosowania w Kole przed dwoma tygodniami na to jedynie, żeby — wystąpić z N. K. N.

Skąd te wahania. Trudno je wytłomaczyć. Niektóre sfery informują się, że między stańczykami a pewnymi demokratami ma nastąpić zlanie się, celem utworzenia stronnictwa „Pracy Narodowej“. Tego środka chwycił się był hr. Tisza, aby skitować swoich mameluków. Tej mięszaniny chwycono się i w Warszawie. Oczywiście uważać to musimy za hypotezę, o ile chodzi o naszych demokratów. — Może uważają oni wogóle taktykę niejasną i niekonsekwentną za rozum polityczny?

Dla społeczeństwa stał się N. K. N. źródłem zgorszenia i niemal skandalu nieustającego. Dla konserwatystów zaś wygodnem narzędziem partyjnem. Ci panowie nie robią sobie z tego żadnego skrupułu, wydając na partyjną swoją politykę **cudzy grosz**, zebrany niegdyś przez chłopa i robotnika na walkę o niepodległą Ojczyznę. Byle kwity były w porządku.

Pan Hupka się broni.

Przed pięciu miesiącami wydała **komisya** kontrolująca N. K. N. surowy wyrok o działalności p. **Hupki** w Departamencie Opieki, wytknęła wiele **„usterek“**, stwierdziła brak niezbędnych ksiąg i **odmówiła** za czas do końca grudnia 1916 **absolutoryum.** Pod brzemieniem tego wyroku ugiął się hardy panek i usunął się za urlopem z Dep. Opieki, oświadczając wiceprezesowi N. K. N. Jaworskiemu, że ustalić się mające straty pokryje z własnej kieszeni. I byłby świat może zapomniał o rocznej gospodarce Hupki, gdyby na skutek wydrukowania przez „Głos Narodu“ protokołu owego skontrum nie był pan Hupka wysunął na świat swej głowy. A przysłowie przestrzega przed wystawianiem głowy, gdy na niej jest „masło“. Pan Hupka nauczył się na wojnie — obserwując ją zdala ze swego folwarku w Niwiskach — że najlepszą obroną jest atak. Zamiast uczciwego przyznania się do winy, zamiast stwierdzenia, że o **zadaniach opieki wojennej nie miał pojęcia**, że dla Dep. Opieki miał nie wiele czasu, że w doborze personalu biurowego miał przeważnie **nieszczęśliwą rękę** — zamiast obrony, podjął atak i to oczywiście przeciw socyalistom wedle starej i dziś jeszcze niezawodzącej metody. W artykułach drukowanych (bez komentarza!) w „N. Reformie“ usiłuje zwalić całą winę na tow. posła dra **Bobrowskiego**, który — zdaniem dra H. — dążył, jako zastępca szefa, do opanowania Dep. Opieki, dezorganizował biuro, miał wewnątrz biura oddanych sobie pomocników, organizował superarbitrowanych, nasyłał p. H. oficerów, urządzał napady na spokojne posiedzenia, groził „opaskudzeniem w prasie i na zgromadzeniach“ — słowem stosował teror!

I to wszystko robić miał tow. dr B., pełniąc służbę w Legionach przy komendzie grupy w Kozienicach i Dęblinie!

Nie potrzeba wielu słów dla odparcia tych niskich, nieprawdziwych zarzutów przeciw dr. Bobrowskiemu podniesionych; cały artykuł p. Hupki nosi zbyt wiele cech megalomanii i manii prześladowczej autora, by trzeba było poważnie się z nim rozprawiać.

Ale odważny p. H. nie uląkł się teroru, nie ustąpił ani na cal, napędził „nieposłuszną“ urzędniczkę, starał się wszystko doprowadzić do porządku. Dokończenia tego zbożnego dzieła uniemożliwiła komisya kontrolująca — zapewne także popierająca socyalistyczny teror.

P. Hupka jest czysty i niewinny. Inni szatani byli tam czynni — i niestety chwilowo tryumfują; lecz cnota p. Hupki wypłynie z mętnej wody jego artykułu — jak oliwa na wierzch i znów będzie mógł — da Bóg — zasiąść w Dep. Opieki! To chce wmówić w naiwnych czytelników p. Hupka.

Mało nas obchodzi cnota p. Hupki, oraz ile zapłaci odszkodowania za swą gospodarkę groszem publicznym. Natomiast sprawa opieki nad inwalidami, wdowami i rodzinami legionowemi jest tak ważną, że poświęcić musimy „sprawie Hupki“ nieco miejsca.

Pierwszą czynnością p. Hupki w Dep. Op. było zbudowanie dla siebie złotego mostu zgody z biskupami, których sobie zraził znanym napastliwym artykułem, mającym biskupów zmusić do uznania N. K. N. Zaledwie objął Dep. Opieki wystosował **ultralojalny** memoryał do

biskupów, prosząc ich o protektorat nad Dep. Opieki; memoryał przedłożył radzie Dep., wybranej przez N. K. N. i uzupełnianej drogą kooptacyi; w radzie memoryał spotkał się z ostrą krytyką i oporem, zwłaszcza co do oddania klerowi opieki nad ochronkami dla dzieci legionowych. — Dalszą czynnością było powołanie na kierownika biura p. **Józefa Okołowicza**, dawnego urzędnika polsk. towarz. emigracyjnego, a w owym czasie oficera departamentu wojskowego. Przy jego pomocy stworzył p. Hupka rodzaj **„Towarzystwa dobroczynności"** dla czynnych i superarbitrowanych legionistów. Tłumy legionistów przewinęły się przez biura Dep., otrzymając „pomoc" w formie 5 lub 10 koronowej **jałmużny.** Dziesiątki tysięcy koron rozdano i rozpożyczano w ten sposób. Dla właściwej opieki nad inwalidami i wdowami nie miano zrozumienia. Jedynie dział pośrednictwa pracy oddany w ręce fachowe, rozwinął się dobrze i z wielkim pożytkiem.

W czasie od 1 czerwca do 31 grudnia 1916 wydał Dep. Op. na zapomogi i „pożyczki" około **57.000 K,** na ubrania cywilne, których wojskowość **nie** daje sup. legionistom, 33.122 K na schronisko w Krakowie i sanatoryum w Zakopanem 130.604 K, na zaliczki na zasiłki rządowe 10.438 K, administracyę 11.349 K, bibliotekę szkolną 4768 K, inwentarz 783 K; razem około 250.000 K. Nadto podjął p. Hupka, a raczej jego prawa ręka, p. Okołowicz, , **wydawnictwa dochodowe,** których koszt wyniósł do **końca 1916 r. 15.122 K, a** dochód zaledwie **3000 kor.!** Między temi wydawnictwami figuruje kalendarz legionowy na rok 1917, **który nie miał powodzenia, a znaczna jego część nie została nawet odebraną od introligatora,** znajdują się różne odznaki i widokówki, sprzedane w znacznej części dopiero w sierpniu b. r., jest **order** p. Hupki dla osób zasłużonych na polu opieki legionowej, a także widnieje wydatek na **złoty medal dla prof. Jaworskiego!**

Tak, jak **w systemie** opieki, uwydatniał się **dyletantyzm i brak poczucia odpowiedzialności,** tak również **w organizacyi biura brakło umiejętności i skrupulatności.** Komisya kontrolująca stwierdza w maju 1917 **brak ksiąg** szczegółowych (zaliczek, dłużników, wydawnictw i t. p.); — asygnaty kasowe były wystawiane i podpisywane przez jedną osobę, nie było wielu dowodów kasowych do asygnat, nie układano budżetów miesięcznych, znaleziono niewytłumaczone **braki w spiżarni i t. d.** W arkuszu swym przyznaje p. H. nieład, nieporządek i dezorganizacyę biura.

W biurach Dep. opieki **nie** zatrudniano **inwalidów** legionowych, którzy z natury rzeczy są w pierwszym rzędzie powołani do pracy w swej instytucyi, nie umiano uzyskiwać od władz **świadczeń** należnych inwalidom (pensya, pobory, protezy) i wdowom. Nie pomyślano o **zdobywaniu środków na opiekę,** lecz bez myśli o przyszłości czerpano z kasy Dep. skarbowego, nie starano się należycie o subwencye i należne od rządu zwroty za sanatoryum w Zakopanem, nie zdołano zebrać rozproszonych funduszów opieki (fund. Piłsudskiego, fundusz kolumny i t. p.), wypuszczono z ręki **stutysięczny dar p. Loewenfelda,** który widząc inercyę i bezradność zarządu dep. op. oddał tę kwotę jako osobną fundacyę w ręce osobnego grona ludzi dobrej woli; **w ciągu 12 miesięcy „przegospodarował" p. Hupka 400.000 koron, których część tylko była użyta rozumnie i celowo.**

Na skutek orzeczenia komisyi kontrolującej **musiał** p. Hupka opuścić dep. opieki na razie pod formą **urlopu.** Obecnie ostatecznie „oczyszczony" własnym artykułem, może **p. Hupka ustąpić definitywnie.** Na powrót do pracy w dep. nie pozwoli mu opinia publiczna.

W sprawie Litwy i Kurlandyi.

Po Królestwie przyszła kolej i na inne zabory rosyjskie, odwojowane przez armie państw centralnych: na Litwę i Kurlandyę. Zarządzenie niemieckie, dotyczące tych krajów, w jeszcze większej mierze noszą charakter tymczasowy, przejściowy, niż to, co się powoli wprowadza w Królestwie po 5-tym listopada 1916 r. Nie ulega też wątpliwości, że losy Litwy i Kurlandyi, tak samo jak i Polski zostaną rozstrzygnięte dopiero po wojnie. Nie mniej jednakże już teraz da określić linia postępowania władz niemieckich wobec zdobyczy oręża niemieckiego na wschodzie.

Przedewszystkiem więc mamy do czynienia z dążeniem do wykrawania nowych jednostek terytoryalnych. Litwa, której dano świeżo Radę krajową, nie jest ani Litwą historyczną, ani Litwą etnograficzną, ani zespołem b. gubenij Rosyi, nazywanych „litewskimi", a wchodzących w skład okupacyi niemieckiej. Połowa Litwy historycznej znajduje się po tamtej stronie frontu bojowego, więc nie wchodzi tu w rachubę. Wprawdzie w skład „Militaerverwaltung Litauen" wchodzi cały litewski obszar etnograficzny (bez skrawka wschodnio-pruskiego), ale — poza tem — terytoryum tej Litwy obejmuje czysto-polską południową część Suwalszczyzny, oraz polsko-białoruskie powiaty Wileńskiego wraz z Wilnem, w którem Litwinów jest drobna garsteczka. Tak więc utworzenie nowej „Litwy" zostało dokonane przez dołączenie do litewskiego obszaru językowego znacznych nielitewskich połaci, które zostały odcięte od swych terytoryów macierzystych. — Powstał więc nowotwór o mieszanej fizyognomii narodowościowej, o sztucznie oktrojowanej przewadze żywiołu litewskiego ze stolicą, temu żywiołowi zupełnie obcą.

Nowotwór ten może być utrzymany tylko w sposób sztuczny, gdyż jego poszczególne części składowe nie posiadają spoistości wewnętrznej Już „Homan" białoruski, pomimo swego półurzędowego charakteru, zastrzegł się stanowczo przeciwko podziałowi terytoryum białoruskiego na część, wchodzącą w skład „Militaerverwaltung Litauen" i część pozostającą w obrębie „Verwaltung Białystok—Grodno."

Zastrzeżenie to muszą podzielać i Polacy litewscy, gdyż podział ten odcina Polaków grodzieńsko-mińskich (obwód Białostocki, reszta gub. Grodzieńskiej, Nowogródzkie i Lidzkie) od Polaków wileńskich i stolicy c a ł e j Litwy, polskiego Wilna.

Istniejący tedy podział — poza chwilowem zadośćuczynieniem apetytom krótkowzrocznych nacyonalistów litewskich (nb. apetytom, najzupełniej nieodpowiadającym ani sile asymilacyjnej, ani poziomowi kulturalnemu Litwinów) musi wywołać niezadowolenie wszystkich żywiołów miejscowych i wzrost tarć wzajemnych na tle dążeń odśrodkowych.

Zupełnie niejasną jest sprawa „Verwaltung Białystok-Grodno". Przewaga elementu polskiego w nim została stwierdzona przez urzędowe spisy niemieckie. Niemniej jednakże w ostatnich czasach prowadzona jest tam forsowna ukrainizacya Poleszubów (zwłaszcza w pow. Kobryńskim). Nie włączenie tej połaci kraju do „Litwy" kazałoby przypuszczać, że istnieją co do niej jakieś odrębne zamiary. Czy pójdą one w kierunku przyłączenia go do Polski, czy utworzenie jakiegoś odrębnego nowotworu, czy wreszcie zwrócenia go (w całości czy podzielonego Rosyi) — wszystko to są zagadki.

Do tego wszpstkiego przyłącza się obecnie sprawa Kurlandyi. Po zdobyciu Rygi rozstrzygnięcie tej sprawy stało się bardziej aktualne i opinia w Niemczech (nietylko aneksyonistyczna) dąży do uzależnienia Kurlandyi od Niemiec. Ale wyodrębnienie Kurlandyi, bez ustalenia jej stosunku do Litwy i Polski, grozi całym szeregiem komplikacyj na tle kwestyi dostępu do morza całego odebranego Rosyi terytoryum.

Wszystko to każe wnioskować, że obecne zarządzenia niemieckie na obszarze Ober-Ost nie mogą mieć znaczenia — jak tylko czasowe, nie przesądzające przyszłości. **L. W.**

Z Królestwa Polskiego.

Prawo łaski i zatwierdzania wyroków.

„Dziennik rozporządzeń c. i k. zarządu wojskowego w Polsce" publikuje rozporządzenie w sprawie zatwierdzania wyroków śmierci i wykonywania prawa łaski.

Rada regencyjna ma prawo zatwierdzać wyroki śmierci, wydane przez królewskie polskie sądy i posiada prawo ułaskawania skazanych na śmierć przez te sądy. Jeżeli skazany jest poddanym państwa austro-węgierskiego, albo niemieckiego, prawa te przysługują generał-gubernatorowi. Przed decyzyą należy wysłuchać sądu wyrokującego. **Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem ustanowienia Rady regencyjnej.**

Finlandya republiką.

Pet. agencya tel. donosi z Helsingforsu, że ogłoszono tam 2 projekty ustaw, proklamujących republikę finlandzką i regulujących jej stosunek do Rosyi. Według 1-go projektu władza ustawodawcza w republice należy do sejmu, wykonawczedo do prezydenta i Rady stanu, prezydent rozpoczyna swe urzędowanie 11 października; zaprowadza się powszechną służbę wojskową.

Drugi projekt stwierdza, że Finlandya pozostaje w związku z Rosyą, posiada jednak niezależne ustawodawstwo. Kwestye wojny i pokoju są wspólne.

Wojna światowa.

Przesilenie w Niemczech.

W czasie wywołanego agitacyą wszechniemców przesilenia, zaostrzonego ogromnie mowami ministra wojny Steina i zastępcy kanclerza Helfferich, opuścił kanclerz nagle Berlin i wyjechał na zachód.

Stronnictwa większości są zdania, że kanclerz, który dziś prawdopodobnie wróci do Berlina, złoży w Izbie zadowalające oświadczenie w sprawie interpelacyi socyalistów, tak, że odpadnie potrzeba wyrażenia mu nieufności.

Stanowisko Helfferiсha uważają stronnictwa większości za niemożliwe. — Ogólnie panuje przekonanie, że Helfferich poda się do dymisyi, tem bardziej, że liczyć się musi z faktem, że parlament nie zatwierdzi jego poborów.

Strejk kolejowy w Rosyi.

Jak donosi Pet. Ag. tel., na zgromadzeniu moskiewskiego komitetu strejkowego uchwalono strejk. Równocześnie oświadcza zgromadzenie, że koleje, prowadzące na front, nie będą objęte strejkiem.

Kierenski zakomunikował wydziałowi wszystkich związków kolejarskich, że ich żądania będą wypełnione 9 b. m. i prosił, żeby odwołano uchwałę strejkową.

Pet. ag. tel. donosi: Główny komitet strejkowy zarządził telegramem okrężnym, że na wszystkich liniach kolejowych ma ustać ruch o północy dnia 7 października.

Z kongresu soc. francuskich.

Ag. Havasa donosi: Na kongresie socyalistów francuskich wniósł Compere Morel rezolucyę, według której stronnictwo socyalistyczne odrzuca wszelki pokój bezwarunkowy i przyjmuje **tylko pokój zwycięski,** oparty na warunku naprawy. Stronnictwo poprze każdy rząd, który jest silnie zdecydowany uprawiać demokratyczną politykę wojenną.

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 8 października.

Urzędowo donoszą 8 października:

Nad Soczą w licznych miejscach ogień działowy stał się silniejszym. Szczególnie wzmożenia się doznał na płaskowyżu Bainzizzy—Ducha Świętego. Do walk piechoty przyszło tylko w odcinku Gabriele, gdzie o północy odrzucono włoskie ataki.

Zresztą nigdzie szczególniejszych wydarzeń.

Szef sztabu generalnego.

Prasowe agencye kłamstwa

Nawiązując do zdemaskowanego kłamstwa prasowego o zjeździe Caillaux z Leninem w Szwajcaryi, skarży się włoski socyalistyczny „Avanti" na **przekupywanie prasy przez rządy:**

„Kłamstwa dziennkarzy — pisze „Avanti" — dają się podzielić na dwie wielkie grupy: do użytku wewnętrznego i do szerzenia za granicą. Ku głębokiemu wstydowi naszej znanej dumy dziennikarskiej trzeba powiedzieć, że we Włoszech przemysł kaczkowy nie produkuje nic dla zagranicy. Tą sprawą zajmują się wyłącznie Francuzi, a zwłaszcza Anglicy. To się nazywa na pewnych podstawach ufundowaną hegemonia!

W Anglii istnieją dwie wielkie agencye do szerzenia kaczek dziennikarskich, mające filie na całym świecie: „S t o c k E x c h a n g e" i „R a d i o" Te fabrykują codziennie kłamliwe informacye o charakterze oszczerczym, z inklinacyą anti-socyalistyczną, a dzienniki z zapałem przyjmują je i dają im wiarę.

Przytem każdy dziennik pomija wskazane źródło, w celu nadania sobie pozoru wielkiego pisma, mogącego sobie pozwolić na własnych korespondentów i dopiero ten, kto stale czyta kilka dzienników, może skonstatować dosłowną zgodność brzmienia informacyi. A któż opłaca owe fabryki międzynarodowych mistyfikacyi dziennikarskich. W czerwcu poseł Dillon wskazał w angielskiej Izbie gmin, że **rząd angielski wydał na ten cel 30.000 funtów szterlingów, Francuski 300.000 franków.** A inne rządy koalicyjne? A Sonino? (puste miejsce skreślone przez cenzora). Szkoda z tego wypływa dla dziennikarstwa. Ludzie nie wierzą teraz niczemu, co podają burżuazyjne dzienniki, lecz bez wyjątku uważają wszystkich dziennikarzy za przekupionych i fałszerzy. Na ten los dziennikarze nie zasłużyli".

W sprawie Legionów.

Interpelacya posłów inż. Moraczewskiego, Stesłowicza i Tetmajera do pp. ministra prezydenta i ministra Obrony Krajowej w sprawie wypadków, zaszłych w ostatnich czasach w Legionie (polskim korpusie posiłkowym).

III.

W takich stosunkach wezwała Komenda Legionów w dniu 9 lipca 1917 obywateli Królestwa Polskiego, zarówno służących od dawna w Legionach, jakoteż nowozaciężnych ochotników do składania nowej przysięgi. Wedle formułki przysięgi, zatwierdzonej przez państwa centralne i przez T. R. Stanu, miał żołnierz przysięgać wierną służbą ojczyźnie, przyszłemu królowi polskiemu i braterstwo broni sprzymierzonym państwom i posłuszeństwo swej zwierzchnej władzy. Formułka, na którą wojsko bez uszczerbku dla swych narodowych uczuć mogło było złożyć przysięgę, **gdyby istniała władza polska.** Ale w chwili, gdy tej polskiej zwierzchniej władzy, ani tego bezimiennego przyszłego króla polskiego nie było i nikt nie umiał powiedzieć, czy wogóle kiedykolwiek będzie istniało coś podobnego, jedynym realnym rezultatem byłaby przysięga na posłuszeństwo swej zwierzchniej władzy. Tą zwierzchnią bezpośrednią władzą był gen. gubernator warszawski Beseler; władza Komendy Leegionów została bowiem ograniczoną do dowodzenia tylko Legionem galicyjskim, pozbawiono ją nawet prawa komunikowania obozom wyszkolenia swych rozkazów. Do piero dla skłonienia obozów do złożenia przyprzysięgi odzyskała swą władzę nad nimi.

Z tego stanu rzeczy jasno wynikało, że wojsko przysięgać nie będzie, tembardziej, że wraz z innymi ustąpił z T. R. St. w dniu 6 lipca 1917 Józef Piłsudski. Nic dziwnego, że na wezwanie złożyło przysięgę (lipiec 1917) **tylko 10%** (około 800) obywateli Królestwa, służących we wojsku, reszta nie zgodziła się do przysięgi. Ponieważ ochotnika nikt nie ma prawa zmuszać do składania przysięgi i ponieważ rzeczywiście **nikt rozkazu przysięgi nie wydawał**, nie popełnili nie stawiający się do przysięgi, żadnego wykroczenia ani zbrodni, z punktu wojskowego. Mimo tego, wbrew konwencyi haskiej, zostali na rozkaz Komendy Legionów, nieodpowiednio traktowani, odstawiani pod konwojem do obozu jeńców w Szczypiórnie i Benjaminowie. A byli to ludzie, którzy przez dwa lata nieprzerwanej walki zyskali uznanie obu armii, czego dowodem ich piersi, obwieszone medelami i orderami austryackimi i niemieckimi; a legitymacyą do tych odznaczeń ich rany, blizny i zrujnowane zdrowie. Kiedy w zapale przesadnej gorliwości Komenda Legionów nakazała zdjęcie odznak oficerskich, zapytali oficerowie, czy mają również zdjąć medale i ordery za waleczność; po krótkim namyśle niemiecka komenda cofnęła rozkaz zdjęcia odznak oficerskich; za dużo mieli orderów i za wysokie.

Nastąpiło aresztowanie i wywiezienie do obozu jeńców Józefa Piłsudskiego. Bez powodu. Cały naród i całe wojsko przyjęły pretekst, na który powołały się władze niemieckie, fałszowanie dokumentów podrobionych do Krakowa w odpowiedni sposób. To skłoniło władze niemieckie do zbadania prawdziwego oskarżenia. W tydzień po aresztowaniu gen.-gub. warszawskie przekonawszy się, że zarzut był nieprawdziwy, odwołało go w swym urzędowym dzienniku. Mimo tego Piłsudski i były szef sztabu jego brygady pułk. Sosnkowski siedzą dotąd w twierdzy.

Obywatele austryaccy, służący w Legionie, w którym po trzech latach wojny wytworzyła się spoistość wewnętrzna, cechująca każde dobre wojsko, poczuli się temi zarządzeniami w swym patryotyzmie i honorze do żywego dotknięci. Ich bracia i koledzy więzieni, wyklądnik ich idei, dla której dobrowolnie poszli w bój, we więzieniu. Komenda Legionów chcąc to naturalne wzburzenie przemocą stłumić, zaczęła uwalniać z Legionów i aresztować oficerów i żołnierzy bez przeprowadzenia jakiegokolwiek śledztwa czy dochodzenia, z pogwałceniem rozkazu, wydanego przez nią samą na wiosnę 1916, a normującego, za co można i w jaki sposób należy zwalniać z Legionów żołnierzy lub oficerów. W ten sposób wydalono w ciągu sierpnia i września kilkudziesięciu oficerów i żołnierzy z pozbawieniem ich prawa do noszenia munduru, a więc z wszelkiemi cechami wydalenia karnego. Zarządzenia te zostały ryczałtowo zatwierdzone przez gen. gub. Beselera, który nie znając ani ludzi wydalonych, ani nie posiadając żadnych innych materyałów — prócz bardzo a bardzo jednostronnych raportów Komendy Legionów polegał jedynie na tych ostatnich.

Po przeniesieniu Legionu do Przemyśla i przemianie go na polski korpus posiłkowy, miało podobno zatwierdzić te wydalenia ministerstwo Obr. Krajowej, polegając również na zaufaniu do Komendy i zapewne nie przypuszczając nawet, że wydaleń nie poprzedziło żadne przesłuchanie, dochodzenie, ani głosowanie oficerów, ani jakiś sąd wojskowy. Komenda Legionu wystąpiła tu jako czynnik polityczny, wydalając ludzi jedynie i wyłącznie z powodu ich zapatrywań politycznych, a nie ich czynów. Dowodzą tego fakta wydalenia bez powodów, świetnych pułk. Roji i Rydza. Na zapytanie pułk. Roji, wyjaśnił mu pułk. Zieliński, że powodem jego wydalenia była ta okoliczność, że po odczytaniu przed frontem wezwania do składania przysięgi, nie dodał od siebie ani słowa zachęty, a tem samem **wstrzymał się od agitacyi politycznej** wśród tych nielicznych Królewiaków, którzy w jego brygadzie po odkomenderowaniach do obozu wyszkolenia pozostali. Świadczy o tej metodzie również późniejsze wydalenie 3 posłów do parlamentu, a to kap. dra Bobrowskiego 11 września, por. inż. Moraczewskiego 20 sierpnia i ppor. dra Liebermanna 11 września, urlopowanych od 15 maja 1917 dla pełnienia swego mandatu poselskiego i którzy z tego powodu **nie mieli i mieć nie mogli żadnych stosunków służbowych z wojskiem. Zostali wydaleni jedynie za swoje przekonania, wyrażone podczas wykonywania swych mandatów poselskich.**

Wielka debata polityczna w parlamencie niemieckim.

Agitacya wszechniemiecka w armii.

W sejmie Rzeszy toczyła się **dyskusya nad interpelacyami socyalnych demokratów w sprawie agitacyi wszechniemieckiej w wojsku.** Interpelanci zapytywali kanclerza państwa, czy jest mu wiadomo, że **w wojsku przełożeni uprawiają wciąż niezmiernie żywą agitacyę na rzecz polityki wszechniemieckiej,** a zwłaszcza także **przeciw uchwałom sejmu rzeszy** i zapytują, co kanclerz zamierza uczynić, aby zapobiedz takiemu **naruszaniu władzy służbowej** przez przełożonych.

Pos. Landsberg, uzasadniając interpelacyę, oświadczył, **że stronnictwo ojczyste dotychczas** nie robiło niczego innego, jak tylko **siało niezgodę wewnątrz państwa.** Są to panowie, którzy **głoszą cele wojenne, w które sami nie wierzą.** Mowca wskazuje na **agitacyę w wojsku,** która zdolną jest wzbudzić u żołnierzy uczucie, że wśród ich przełożonych znajdują się mężowie, którzy **pragną przedłużyć wojnę obronną. Kanclerz państwa musi oświadczyć, że wystąpi przeciw tej agitacyi.**

Odpowiedź ministra wojny

Minister wojny Stein wskazał, że **agitacya w celach politycznych nie jest cierpianą** ani przez niego, ani przez zarząd wojskowy. Od początku wojny **dawano żołnierzom objaśnienia** i dzieje się to także obecnie nadal.

Mowca wskazuje na **inne agitacye,** które zauważono. Np. rozszerzano nieprawdziwą wiadomość, że **między Hindenburgiem a Ludendorfem istnieją wielkie różnice zdań.** W piśmie ulotnem uczyniono dowódcom w obecnej wojnie zarzut, że **mają osobisty interes w przeciąganiu wojny.** (Ożywione okrzyki: fe!)

Minister, którego przemówienie powoduje **sprzeciwy,** wykazał, że objaśnienia, jakie udzielane bywają w armii, muszą być także udzielane w głębi kraju. **Często przekracza się w tem granice,** lecz przeciw temu władze stale występują. Cała ta praca ma **na celu utrzymanie ducha wśród armii.** W tym duchu **będziemy armie objaśniali. (Oklaski na prawicy, niepokój na lewicy.)**

Mowa Helfferlcha.

Sekretarz państwa Helfferich, którego mowę **przerywali posłowie z lewicy i wznosili rozmaite okrzyki,** oświadczył, **że kanclerz państwa jest jednego zdania z ministrem wojny i wszelkiemi władzami wojskowemi** co do tego, że polityki nie można wnosić w szeregi armii, a zarówno nie może to następować ze strony prawicy, jak i lewicy.

Na zapytanie posła Landesberga, zwrócone do kanclerza państwa w sprawie „partyi ojczystej“, odpowiedział mowca w zastępstwie kanclerza, że **o ile posłowie nie mają zaufania do mężów, stojących na czele administracyi wojskowej i państwowej...**

(Przerywania i okrzyki na lewicy: **Nie mamy zaufania!)**

Helfferich: W takim razie **niema celu, abym jeszcze dalej przemawiał.**

Sekretarz Helfferich **przerwał** swą mowę i widocznie **wzburzony opuścił trybunę.**

Na wniosek socyalno-demokratów otworzono dyskusyę.

P. **Trimborn** (centrum) potwierdził istnienie agitacyi wszechniemieckiej w wojsku.

Dr **Thoma** (nar. lib.), p. **Graefe** (konserwatysta) wystąpili w obronie „partyi ojczystej“

P. **Haas** (post. partya lud.) oświadczył, że nie można pozwolić, aby kiedy **kanclerz państwa coś obiecuje, występywał przeciw temu minister wojny.**

Jeżeli w świadomości swej siły naród niemiecki przychodzi do przekonania, że **rychły pokój jest konieczny dla ludności i dla Europy, to** może oświadczyć się za tym pokojem.

Prezydent podaje do wiadomości, że niezawiśli socyaliści zgłosili następujący wniosek: Sejm rzeszy uchwala, że **traktowanie tej sprawy przez kanclerza nie odpowiada zapatrywaniom Sejmu.**

Po rosyjskiej konferencyi demokratycznej.

„Parlament przedwstępny“. — Rząd koalicyjny?

Petersburska Agencya tel. donosi: Na posiedzeniu konferencyi demokratycznej **przyjęto propozycyę wystosowania odezwy do demokratów całego świata.** Odezwa stwierdza najprzód, że Rosya prowadzi wojnę na dwóch frontach: zewnętrznym i wewnętrznym. Rosyjska demokracya już 6 miesięcy temu uznała potrzebę pokoju bez aneksyi i bez odszkodowań, na podstawie prawa narodów do postanowiania o sobie samych. **Mocarstwa centralne starały się zawrzeć z Rosyą honorowy pokój, ale Rosya odrzuciła myśl pokoju odrębnego w nadziei, że ludy obu grup mocarstwowych podniosą się i zmuszą swoje rządy do powszechnego pokoju demokratycznego.** Taki pokój jednak nie przyszedł, a od tego czasu sytuacya wojskowa Rosyi znacznie się pogorszyła. Odezwa powołuje się na alarmujące pogłoski, że pewne sfery międzynarodowe mają zamiar urzeczywistnić pokój **kosztem Rosyi,** aby przez pokój odrębny zakończyć rzeź między narodami kulturalnemi. Odezwa wywodzi dalej: Stłumienie rosyjskiej rewolucyi równałoby się pokojowi, osiągniętemu kosztem obrabowania jednej ze stron walczących i postawiłby świat przed nową groźbą odwetu i przed nowemi zbrojeniami. **Konferencya apeluje do demokratów całego świata, żeby poparli pokojowe usiłowania rosyjskiej rewolucyi.**

* *

Zorganizowany przez konferencyę demokratyczną t. zw. „parlament przedwstępny“ zebrał się na pierwsze posiedzenie w ratuszu i wybrał przew. Czcheidzego. Biuro parlamentu składa się z 10 członków, w ich gronie jest b. min. Aksentjew i Czernow, tudzież maksymaliści: Trocki i Kameniew. Zgodzono się, że **parlament przedwstępny bywa zwolywany oficyalnie przez rząd i ma prawo interpelować rząd, który powinien dawać odpowiedzi.** Rząd formalnie i prawniczo nie jest odpowiedzialny przed parlamentem przedwstępnym, ale żaden gabinet nie może istnieć bez zaufania parlamentu przedwstępnego.

Jak donosi Pet. Agencya telegr., członkowie rządu pod przewodnictwem Keirenskiego konferowali z delegatami konferencyi demokratycznej i z przemysłowcami i kadetami. **Przyszła do skutku ugoda co do utworzenia gabinetu koalicyjnego.**

W sprawie rozszerzenia rzeźni i masarni miejskiej w Krakowie.

II.

Rzeźnia i masarnia miejska w Krakowie otwartą została w dniu 28 października 1916 r. i w czasie do końca sierpnia 1917 wyprodukowała w swoim zarządzie z wołów (1213 sztuk) 159.250 klg. mięsa, z cieląt (456 sztuk) 8560 klg., z owiec (605 sztuk) 8800 klg., ze świń (227 sztuk żywych na miejscu bitych i 300 sztuk sprowadzonych bitych) 12.540 klg.

Wyrobów masarskich (głównie kiełbas) wyprodukowano 30.400 klg., słoniny 7800 klg., smalcu 700 klg.

Cały ten zapas dostarczono w większej części kuchniom obywatelskim według zapotrzebowania i o ile siły personalu wystarczyły do produkcyi, resztę towaru sprzedawano w dwóch jatkach: 1. na placu przy ul. Kopernika w jatce Akcyzy dla urzędników i służby miejskiej oraz 2. w jatce na pl. Jabłonowskich.

Ceny w tych jatkach są n i ż s z e od cen taryfy maksymalnej i to w następującym stosunku: cena maksymalna na kiełbasy wynosi 8 K 28 h, w jatkach miejskich i kuchniom obywatelskim sprzedaje się po 7 K, a więc 1 K 28 h taniej; salceson 7 K 60 h w taryfie, sprzedaje się po 6 K, taniej o 1 K 60 h! — odpadki po 3 K.

Dziennie sprzedają jatki po 500 klg., a wię

1000 klg. dziennie razem, resztę zużywają kuchnie obywatelskie.

Z tych danych wynika dowodnie, że gmina **może być regulatorem cen** i podnieść jakość wyrobów masarskich, a wobec tego, że rzeźnicy i masarze krakowscy mają i tak swoje sklepy zamknięte (towar bowiem niknie gdzieś w tajemniczy sposób i otrzymują go tylko wybrani i protegowani), gmina powinna ująć tę sprawę w swoje ręce i **rozszerzyć rzeźnię i wyrób wędlin** możliwie najbardziej, aby ludności znękanej brakiem wędlin możliwych do konsumcyi i niezbyt drogich. Również ilość jatek do sprzedaży powinna być wydatnie **powiększona**, a w nich zaprowadzona sprzedaż również na **bony zniżkowe.**

W tej sprawie zwracamy się do zarządu gminy, aby wraz z komisyą aprowizacyjną i radą gospodarczą, nie oglądając się na garstkę rzeźników i masarzy, którzy już dosyć porobili majątków na głodzie i biedzie całych warstw ludności krakowskiej i sprawę tę ku zadowoleniu ogółu przeprowadzili w najkrótszym czasie.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 8 października.

Urzędowo donoszą 7 października:

Zachodni teren wojny:

Wskutek opadów deszczowych i wiatru działalność bojowa prawie u wszystkich armii była małą. We Flandryi na polu bojowem między Poelkapelle a Zandvoordre skierowany był silny ogień niszczący przegradzany niekiedy gwałtownemi atakami ogniowemi. Przed Verdun na wschodnim brzegu Mozy niekiedy budziła się czynność ogniowa. Utarczki wywiadowcze tam i w kilku innych odcinkach wywoływały chwilami potęgowanie się ognia z obu stron.

Zdjęcia fotograficzne naszych lotników poświadczają, że nasze ataki bombami na twierdęz Dunkierkę wywołały znaczne sputsoszenia w kilku dzielnicach, zwłaszcza w spichrzu portowym i w budowlach kolejowych. Dzięki temu utrudniono znacznie zaopatrywanie się Anglików.

Wschodni teren wojny.

Grupa ks. Leopolda bawarskiego. **Na północny wschód od Rygi, pod Dźwińskiem i nad Zbruczem zwalczały się żywo artylerye.**

Grupa arcyks. Józefa. **Na Bukowinie Rosyanie przy pomocy samochodów pancernych atakowali nasze stanowiska pod Onufrym i Waszkowcami. Nieprzyjaciel został odparty ogniem. Z Waszkowiec wyparł go kontratak wojsk austro-węgierskich i niemieckich. Wzięliśmy jeńców.**

U grupy wojsk Mackensena **nad dolnym Seretem i pod Tulceą odżyła działalność bojowa artyleryi. W Macedonii nic nowego.**

Pierwszy generalny kwatermistrz: **Ludendorff.**

Z miasta i z kraju.

Państwowa akcya zapomogowa w Krakowie. Z magistratu komunikują: Jaja i ziemniaki nabywać można w miejskich sklepach codziennie po południu. Jaja nadal wydawane będą głównie dla dzieci, celem zastąpienia braku mleka i tłuszczu. Bony na ziemniaki wydaje się w dalszym ciągu. Z dniem dzisiejszym otwarte zostaje osobne biuro zapomogowe dla funkcyonaryuszy kolei państwowej w lokalu na stacyi kolejowej, przeznaczonym na dyżury lekarskie. Kuchnie zarządu kolei państwowej w Krakowie i w Płaszowie upoważnione zostają do przyjmowania bonów. Biuro zapomogowe dla mieszkańców Płaszowa i funkcyonaryuszy kolejowych z dzielnic Pdgórze i Płaszów, otwarte jest w Podgórzu przy ul. Kraszewskiego 27.

O uregulowanie rozdziału cukru. W piątek odbyła się w namiestnictwie konferencya w sprawie rozdziału cukru. Konferencya została zwołana na skutek zażaleń, że Centrala przydzieliła rozdział cukru w powiatach, z wyjątkiem powiatu bialskiego, prawie **wyłącznie grosistom.** Jak się dowiadujemy, przedstawiciele namiestnictwa oświadczyli się stanowczo przeciw monopolizowaniu handlu cukrem wyłącznie w ręku jednej grupy grosistów.

W gminach podmiejskich ludności nie wydano dotąd legitymacyi na pobór nafty, a temsame nafty. W szczególności w XV dzielnicy zgłasza się ludność do komisaryatu, gdzie otrzymuje odpowiedź, że sprawa jest jeszcze niezałatwiona. — Apelujemy do magistratu, by zarządził natychmiastowe wydawanie legitymacyi na naftę. W gminach podmiejskich mieszka ludność robotnicza, która w domu trudni się pracą zarobkową i z niej żyje, wobec czego nafta jest jej niezbędnie potrzebna.

Przepełnienie pociągów. Z powodu ograniczonego ruchu pociągów, przepełnienie wagonów staje się z każdym dniem dotkliwsze. Na stacyach do odjazdu przybywa np. 200 lub 100 osób, a w pociągu już brak miejsca. Z trudem pewna liczba zdobywa miejsca; reszta osób pozostaje na peronie, by czekać na pociąg następny, z którym ta sama powtarza się historya. Niejednokrotnie na stacyach w Bochni, Tarnowie i t. d., trzeba **dwa dni czekać**, żeby się dostać niemal siłą do pociągu. Ze Lwowa np. wyjeżdża pociąg obliczony na 1000 osób; przed Tarnowem jest już przepełniony i na dalszych stacyach w stronę Krakowa, do pociągu już dostać się niepodobna. Ograniczenie ruchu ma potrwać 10 dni; idzie o to, aby terminu tego ku udręczeniu publiczności nie przedłużano.

Wywożenie żywności z Galicyi do Niemiec. W sprawie zakwestyonowanych w Krakowie wagonów z żywnością donosi „Gazeta Wieczorna“:

Pakunki załadowano do niemieckich wagonów towarowych na stacyi kolejowej Lwów-Kleparów. Wszystkie 5-kilogramowe przesyłki zostały nadane **przez cesarsko-niemiecką pocztę polową,** która cały ładunek kolejowy skierowała do Niemiec, do różnych miejscowości. — Kompetentne władze tut. rozpoczęły śledztwo, zwłaszcza, że chodzi tu o wykrycie samowoli tych organów, które pomimo braku obowiązujących pozwoleń na wywóz, zlekceważyły ten przepis i usiłowały wysłać artykuły żywnościowe.

Wykłady uniwersyteckie dla jeńców. Oficyalna gazeta dla jeńców rosyjskich „Nedela“ donosi: Aby owym jeńcom, którzy przed wojną byli profesorami lub słuchaczami uniwersyteckimi, umożliwić dalszą pracę naukową, austro-węg. ministerstwo wojny zamierza zgromadzić profesorów i studentów uniwersyteckich w osobnym obozie, w którym mają się odbywać wykłady uniwersyteckie. Urzeczywistnienie tego planu zależy oczywiście od porozumienia z rządem rosyjskim i włoskim.

Kollegium wykładów naukowych.

Poniedziałek o godz. 7 wieczór: red. Kaz. Czapiński — „Seminaryum, poświęcone twórczości Fryd. Nietzschego“.

Wtorek: prof. Gerw. Feliński — „Wyspiański na tle epoki“.

Kursa literackie (ul. św. Anny 2).

Poniedziałek: Dr Szyjkowski — „Źródła romantyzmu“.

Wtorek: red. Prokesch — „Historya teatru polskiego“.

Kino „Opieka“ Zielona 17. Od piątku 5 do poniedziałku 8 października wyświetla kino „Opieka“ dramat w 3 częściach dla tych, którzy dzieci kochają p. t. „Anioł opiekuńczy“ z wspaniałą grą 5-letniego dziecka w głównej roli. Ponadto znakomita komedya w 3 częściach „Dobre ziółko“ z Eriką Glaessner w głównej roli, najnowsze zdjęcia wojenne i wspaniałe zdjęcia z natury. Program ilustruje muzyka wojskowa. Cały dochód na inwalidów wojennych z Galicyi.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).